

PT. Biblioteka Jaciello

Ceny prenumeraty

wa Lwowie:

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00

z dostawą do domu . . . zł. 8-30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 8-30

za grawicą. zł. 8-00

Numer pojedynczy wa

Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano**Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz milimetr. (6%, cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadsyłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 16. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzydzielny 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

„Niemieckim gazom wojennym nie oprze się żadna maska“.

Bruksela, 8 października. (PAT) Dzienniki belgijskie donoszą, że pewien kupiec belgijski zdołał uzyskać z niemieckiej fabryki produktów chemicznych granat, rzekomo wypełniony gazem łzawiącym, który poddano próbie za zgodą władz wojskowych. Doświadczenia wykazały, że żadna maska nie zdołała się oprzeć działaniu tego gazu. Prasa stwierdza, że w Niemczech istnieją fabryki wyrabiające duże ilości pocisków wypełnionych tym gazem.

Londyn, 8 września. (PAT) Arthur Gillman, sekretarz generalny angielskich związków zawodowych robotników przemysłu chemicznego zamieszcza artykuł w dzisiejszym „Sunday

Referee“, oskarżając Niemcy o fabrykację gazów trujących. Autor wymienia fabryki, które produkują gazy trujące i wyszczególnia je.

Fabryki Opla w Frankfurcie n/M. wywarzają nowy gaz trujący, którego głównym składnikiem jest arsenik. Gaz ten w odróżnieniu od innych, atakuje cały organizm ludzki zarówno ze wewnątrz, wywołując rany i oparzenia, oraz zewnętrznie, powodując wymioty. Użycie maski ochronnej nie pomaga, gdyż gaz ten powodując wymioty i kichanie, zmusza do zrzucenia maski.

Fabryka v. Heydena pod Dreznem produkuje specjalny gaz, którego głów-

ny składnikiem jest hydrocyanek potasu.

Fabryki Schering i Kahlbaum w Berlinie czynią doświadczenia z nowym gazem wojennym, opartym na związkach chloru i bromu. Gaz powoduje łzawienie i chwilową ślepotę. Jedną cząstką gazu wystarcza na 5 milionów części powietrza.

Autor podkreśla, że zna jeszcze wiele innych fabryk w Niemczech, które wytwarzają gazy wojenne. Zresztą produkcja tych fabryk jest wystarczająca, aby wszystkie główne miasta Europy zostały pokryte ciemnym smęciem.

MIN. BECK POWRÓCIŁ Z GENEWY.

Warszawa, 8 października. (PAT) Dziś o godz. 12:40 powrócił z Genewy Minister Spraw Zagranicznych Beck wraz z małżonką i szefem gabinetu dyr. Debickim. Na dworcu witali p. Ministra Wiceminister Szembek, Roman, ambasador Potocki, Minister Arciszewski, Minister Mülsztajn, Sokołowski, Przesmycki, oraz poseł rumuński p. Cadere.

PRASA ANGIELSKA O NOCIE BISMARCKA.

Londyn, 8 października. (PAT) Sytuacja wywołana odpowiedzią niemiecką jest przedmiotem obszernych komentarzy prasy angielskiej. „Observer“ omawiając ten temat, wyraża żal, że wojna nie była prowadzona o 6 miesięcy dłużej, wówczas pokój podyktowanyby został w Berlinie. Duch agresywnego militarysty Niemiec hitlerowskich wywołuje konsolidację państw, które pragną pokoju. Niemcy mają mało szans na wygranie wojny i gdyby ją wszczęli, zostaliby jeszcze bardziej ukarani, niż Niemcy cesarskie.

PRASA FRANCUSKA O PODRÓŻY MIN. TITULESCU DO WARSZAWY.

Paryż, 8 października. (PAT) Wszystkie dzienniki podają szczegóły zapowiedzianej wizyty min. Titulescu w Warszawie, podkreślając jej znaczenie. „Liberte“ uważa podróż min. Titulescu do Warszawy, jako uzupełnienie konferencji w Sinaia. Wizyta ta przyczyni się do zacieśnienia stosunków politycznych i ekonomicznych łączących Polskę z Małą Ententą.

HERRIOT POWRACA DO ZDROWIA

Paryż, 8 października. (PAT) W stanie zdrowia Herriota nastąpiła dalsza poprawa. Lekarze wyrażają się optymistycznie o dalszym przebiegu rekonwalescencji.

KANCLERZ DOLLFUSS NA URLOPIE

Wiedeń, 8 października. (PAT) Kanclerz Dollfuss wyjechał wraz z małżonką na krótki wypoczynek. Sensację budzi w Wiedniu urlopowanie kierownika policji państwowej Hendricha. Funkcje jego objął radca min. Presser.

„SERVOPILOT“

Paryż, 8 października. (PAT) Dzienniki donoszą, że w najbliższym czasie dokonane będą na lotnisku Montecello pod Rzymem doświadczenia z „Servo pilotem“. Jest to aparat, który zainstalowany na samolocie daje możliwość pilotowania nim przy pomocy fal elektromagnetycznych nadawanych z ziemi, lub z innego samolotu.

POLSCY BOKSERZY BIJĄ CZECHOSŁOWACJE 10:6.

Poznań, 8 października. (PAT) Dziś odbył się tu 4-ty międzypaństwowy mecz bokserski Polska-Czechosłowacja, zakończony zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 10:6. GAZ

PRZEBITY NOŻEM.

Nocy wczorajszej N. Kocur zam. przy ul. Zielonej przebił nożem w łopatkę podczas sprzeczki Michała Bielca, robotnika z Pasiek Halickich. Bielca opatrzył lekarz Pogotowia.

TADEUSZ CWEILER, Lwów, pl. Mariacki 8 (Gmach Sprechera)

poleca **SUKNA BIELSKIE**
na ubrania, palta, raporty, pokrycia inter, kost. uniy, płaszcze damskie, mundur studentkie. Telefon 38-43. Ceny zachęcająco niskie

Przyjaźń polsko-japońska.

Paryż, 8 października. (PAT) Z Tokio donosi Rengo, że nowy polski Minister pełnomocny w Japonii Michał Mościcki w wywiadzie prasowym podkreślił, iż Polska związana jest z Japonią bezpośrednimi węzłami natury intelektualnej i politycznej i nie ośmiesza rozwijać ducha przyjaźni łączącej oba państwa. Nawiązując do stosunków gospodarczych, Minister Mościcki stwierdził, że Polska jest głów-

ny dostawcą wyrobów wełnianych importowanych przez Japonię. Organizacja transportu morskiego z Gdyni do Jokohamy ożywi stosunki handlowe polsko-japońskie. W końcu p. Minister dał wyraz nadziei, że nowo powstałe stowarzyszenie polsko-japońskie oraz Izba handlowa polsko-japońska przyczyni się do zbliżenia między obu państwami.

Premier Daladier o polityce zagranicznej Francji.

Paryż, 8 października. (PAT) Premier Daladier wystartował z Le Bourget do Vichy, zegnany na lotnisku przez ministra lotnictwa Cota. Przybywającego na kongres radykałów społecznych premiera powitano burliwą owacją.

Na bankiecie, który się odbył po zakończeniu kongresu, premier Daladier wygłosił przemówienie, w którym poruszył zagadnienie polityki zagranicznej Francji. W ciągu ostatnich miesięcy — mówił premier — Francja cieszyła się zagranicą większym zaufaniem, dzięki jej rozważnej i przewidującej polityce. Świat cały, w którym tak często rozlegają się nawoływania do gwałtu, zna wolę pokojową Francji. Francja nie zamierza znieważać ani poniżać żadnego narodu.

Mówiąc w dalszym ciągu o kwestii rozbrojenia, premier podkreślił: Jesteśmy zdecydowani nie dopuścić do żadnych dalszych redukcji sił wojskowych poza redukcjami przewidzianymi przez szczerze i lojalne układy międzynarodowe, zapewniające stopniowe rozbrojenie i stałą oraz automatyczną kontrolę

zbrojeń. Wykonanie tego układu powinno być zapewnione w sposób skuteczny. Jest to punkt, wykluczający wszelkie targi na ten temat.

Francuski plan rozbrojeniowy przyjęty został przez Anglię, Stany Zjednoczone, Włochy. Rosję i wiele innych państw. Dotychczas wszelkie próby trwałego porozumienia się Francji z Niemcami, kończyły się niepowodzeniem. Nikt nie zaprzecza Niemcom prawa istnienia. Rząd niemiecki mówi wprawdzie o swej stałej woli pokoju, ale w takim razie poco się tam odbywają zorganizowane manifestacje społeczeństwa i oddziałów uzbrojonych, dlaczego Niemcy odrzucają propozycje rozbrojeniowe, wysuwając jednocześnie żądania powiększenia kosztownego materiału wojennych, które przecież będą musiały ulec zniszczeniu w razie uchwalenia konwencji rozbrojeniowej.

Premier Daladier podkreślił wolę utrzymania parytetu złota i osiągnięcia równowagi budżetowej bez załączania pożyczki i bez inflacji

Pomnik**ś.p. Czesława Jankowskiego**

Donoszą z Wilna: Dnia 6 b. m. odbyło się w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Czesława Jankowskiego, wybitnego literata i publicysty, założyciela i wieloletniego prezesa syndykatu dziennikarzy wileńskich. Następnie w obecności przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego i prasy odbyło się na cmentarzu Rossa odsłonięcie pomnika na grobie zmarłego, dłuta artysty-rzeźbiarza Bałzukiewiczza.

„KILKA GŁÓW, TO DROBIAZG.“

Lipsk, 8 października. (PAT) Dzienniki lipskie omawiając przebieg procesu o podpalenie Reichstagu stwierdzają, że aczkolwiek w toku dotychczasowego przewodu sądowego nie udowodniono ani Torglerowi ani Bulgarowi udziału w zbrodni, to jednak uznać ich należy za moralnych podpalaczy. Nie chodzi tu o winnych, czy niewinnych, lecz chodzi o zadanie śmiertelnego ciosu komunizmowi całego świata, — pisze Leipziger N. Nachr. Tych kilka głów to drobiazg.

Wiadomości bieżące

9

października
1933

Poniedziałek

Djonizego Ludwika

Jutro: Wincentego

Wschód słońca: 5:49

Zachód słońca: 16:57

TEATR WIELKI

Poniedziałek 9 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”.

Wtorek 10 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”.

Środa 11 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”.

Czwartek 12 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”.

Piątek 13 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”.

TEATR ROZMAITOŚCI

Poniedziałek 9 bm. g. 7.30 „Gotówka”.

Wtorek 10 bm. godz. 7.30 „Gotówka”.

Środa 11 bm. godz. 7.30 „Gotówka”.

Czwartek 12 bm. godz. 7.30 „Gotówka”.

Piątek 13 bm. godz. 7.30 „Gotówka”.

TEATR COLOSSEUM.

Film: „Władca puszczy” oraz rewja.

KINOTEATRY.

ADRIA: „W huraganowym ogniu”.

APOLLO: Własta Burian jako „Wesoły karawanier”.

ATLANTIC: „Turbina 50.000”.

CASINO: „Uśmiech szczęścia” z Norma Shearer.

CHIMERA: „Dzika dziewczyna”.

GRAZYNA: „Licytacja miłości” oraz rewja „Dzieje grzechu męczyzny”.

KOPERNIK: „Pieśń nad pieśniami”.

MARYSIENKA: „Pieśń nad pieśniami”.

MIRAŻ: „Złoty Moloch”.

MUZA: „Mata Hari”.

PALACE: „Burian-Dymśa” 12 krzesel”.

PAN: „Mandzuria płonie” oraz rewja.

PASAŻ: Ken Meinard jako „Król areny”.

RAJ: „Dzieje grzechu”.

STYLOWY: „10-ty kochanek” z Anną Ondrą oraz rewja „Wesoły Momus”.

SWIT: „Pod fałszywą flagą” i „100 m. miłości”.

UCIECHA: „Pożądana” oraz rewja.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy ciąg powieści W. Baranowskiego p. t. „Gaudeamus”.

— Colosseum. Tylko jeszcze dwa dni grana będzie na scenie kina „Colosseum”. Przebojowa rewja ciesząca się niecodziennym powodzeniem p. t. „Kto raz odwiedzi nas” w wykonaniu zespołu rewijowego „Perskie Oko” oraz film p. t. „Władca Puszczy” Do rozpoczęcia 1-go programu ceny miejsc niższe.

— Kino-rewja „Stylowy” ul. Szaszkiewiczza 5. Dziś ostatni dzień rewji p. t. „Bomby nad Lwowem” w wykonaniu warszawskiego zespołu „Wesoły Momus” pod art. kierownictwem St. Czerwińskiego. Na ekranie wspaniała komedia z Anny Ondrą p. t. „X-ty kochanek”. Początek pierwszego seansu o godz. 4. ostatniej rewji o godz. 8:45.

— Legioniści! Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich we Lwowie zawiadamia, że we wtorek dnia 10 października 1933 r. o godzinie 19-tej w lokalu Związku ul. Zielona 12 wygłosi prof. Marian Kołodziej odczyt p. t. „Sydor Twardochleb i jego działalność ideowa”. Uprasza się o liczny udział członków.

— Temperatura we Lwowie w dniu 8 października wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 735'49 temperatura +8'4, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 734'88 temperatura +17'4, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 732'91 temperatura +13'4.

Święto Sokoła IV.

Dzielnica Łyczakowska naszego miasta obchodziła w dniu wczorajszym wielkie święto — poświęcenia gmachu i boiska Sokoła IV. Wykończony przed kilku tygodniami piękny gmach najmłodszego gniazda sokolego przyozdobiono chorągiewkami i zieloną; z balkonów i okien domów dzielnicy Łyczakowskiej powiewały chorągwie o barwach narodowych.

O godz. 9 rano w Sokole IV zebrał się w wielkiej liczbie drukowiel i drużyny gniazda, delegaci innych gniazd sokolich ze starszyzną na czele, oddział Hallerczyków ze sztandarem, Tow. strzeleckie, Stow. „Gwiazda”, „Skala” i wiele innych, skąd z orkiestrą funkcjonariuszy gm. m. Lwowa na czele ruszono pochodem do kościoła św. Antoniego. W pochodzie wzięli udział: prezes dzielnicy dr. Wolańczyk prezes okręgu Czaykowski, prezes Sokoła-Macierzy dr. Boro wiec, prezesi i delegacje innych gniazd ze sztandarami.

Dziękczynne nabożeństwo odprawił ks. kan. Dubiel, na chórze chór „Bard” odśpiewał pieśni kościelne.

Po nabożeństwie odbyła się defilada Sokolstwa przed starszyzną sokolą i no wym gmachem.

O godz. 11 przybył JE. ks. arcyb. dr. Twardowski w tow. ks. kan. Chwi ruka, kanclerza Hałuszewicza i licznego kleru, by dokonać poświęcenia nowego gmachu. W zastępstwie p. wojewody przybył nac. Wydziału Kwaśniewski, dalej prez. Neumanowa, wdo wa po prezesie i twórcy Sokoła IV, z córkami pp. Schürmerową, dr. Harasimowiczową i Waisową, wiceprez. Irzyk, nac. Szandrowski, delegacja weteranów 1863 r., delegacja 14 p. ula-

nów, Tow. strzeleckie z prez. Sudhofem i Włodzimirskim, delegacja Tow. Przedmieścia Łyczakowskiego i w. in. Aktu poświęcenia boiska i gmachu dokonał JE. ks. arcyb. dr. Twardowski. W czasie ceremonii chór „Bard” odśpiewał „Kto się w opiekę”.

Z kolei goście zebrał się w pięknej sali Sokoła IV., ozdobionej draperiami i chorągiewkami, gdzie odbył się uroczysty poranek.

Do zebranych, odziany w szaty pontyfikalne, przemówił w serdecznych słowach JE. ks. arcyb. dr. Twardowski, a skreśliwszy znaczenie idei sokolej, oddał hołd pamięci twórcy Sokoła IV., ś. p. prez. Neumanowi. W końcu ks. Arcypasterz udzielił obecnym swego błogosławieństwa. Następnie chór „Bard” odśpiewał kantatę i „Gaude Mater”. W dalszym ciągu przemówił prezes Sokoła IV. dyr. Smolicki, a powitałszy obecnych, skreślił dzieje nowego gniazda i zasługi niezapomnianego prezesa ś. p. Neumana i zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W imieniu p. wojewody złożył życzenia nowemu gniazdu p. nac. Kwaśniewski, dalej wiceprez. Irzyk, prezes dzielnicy dr. Wolańczyk i delegat Hallerczyków p. Todt.

Po odczytaniu przez sekr. Wojtarczaka listów i telegramów, obecni wpl sał się do złotej księgi.

Poranek zakończyły piękne produkcje drużyn, druhen i sokolów.

Wieczorem odbyła się wspólna wieczerza, która zgromadziła liczne grono uczestników. W miłym nastroju wieczornica przeciągnęła się do późnej nocy, zakończona tańcami.

Szpitalnictwo w Polsce.

Polska należy do krajów z największym przyrostem naturalnym ludności, który niezawodnie byłby jeszcze większy, gdyby nie znacząca u nas śmiertelność zarówno wśród niemowląt, jak i ludności dorosłej. Fakt ten sprawia, iż należymy do t. zw. narodów „młodych” w tem znaczeniu, że przeciętny wiek ludności w Polsce jest niższy, aniżeli w krajach o ludności „starej”, jak Anglia, Francja, Szwecja i t. d. Tak np. ludność w wieku ponad 60 lat stanowi w Polsce 7'2 proc., we Francji zaś 13'7 proc., w Szwecji 12'2 proc. i t. d.

Poza warunkami ogólnymi, jak przestrzeganie zasad higieny w życiu codziennym, wygodne i widne mieszkania, racjonalne odżywianie się i t. p., które niewątpliwie wywierają dobroczynny wpływ na zdrowie ludzkie, rzeczą pierwszorzędnego znaczenia jest również i możliwość leczenia się w razie choroby. Zdarzają się oczywiście wypadki, że chorego pozostawiony sam sobie wyzdrowieje, ale właśnie przeciętny czas trwania życia ludzkiego przed 100—200 laty był dlatego znacznie niższy, niż obecnie, że sprawa leczenia w owym czasie była postawiona znacznie gorzej, aniżeli obecnie.

Wyrazem stosunków w tej mierze jest oczywiście rozwój szpitalnictwa, ponieważ szerokie warstwy ludności w wypadkach chorób cięższych jedynie w szpitalach mogą znaleźć należną opiekę i leczenie. W ciągu ostatnich sześciu lat ilość szpitali w Polsce wzrosła o 14'3 proc. (z 635 do 826), a liczba

łóżek w nich o 30'8 proc. (z 54.235 do 70.937). Liczba łóżek na 10 tys. mieszkańców z 18 maja wzrosła na 22'0 proc. t. j. o 18 i pół proc. Przytoczone liczby świadczą, że rozwój szpitalnictwa u nas postępuje szybciej, aniżeli przyrost ludności, i jakkolwiek daleko nam jeszcze do stosunków zachodnio-europejskich. Tak n. p. w Szwajcarii na 10 tys. mieszkańców przypada w szpitalach 106.0 łóżek, w Danii 92.4, w Szwecji 89.7, w Niemczech 87.2, w Czechosłowacji 35.7, w Polsce jak wskazano wyżej tylko 22.0. Gorzej sprawa szpitalnictwa przedstawia się w Grecji, gdzie przypada 16.5 łóżek na Litwie 12.6 i t. d.

Jeżeli chodzi o poszczególne dzielnice, to na woj. centralne przypada 297 szpitali (w tem w Warszawie 59) z 24.799 łóżkami (w tem w Warszawie 7.277), na wschodnie 106 szpitali i 4.960 łóżek, na zachodnie odpowiednio 193 i 25.813, na południowe 130 szpitali i 15.365 łóżek. Jeżeli porównać przytoczone liczby ze stosunkami ludnościowymi, okaże się, że woj. centralne, których ludność stanowi 41'9 proc. załudnienia całego Państwa, posiadają (wraz z Warszawą tylko 35'0% ogólnej liczby łóżek szpitalnych, woj. wschodnie ludności 17'4%, łóżek 7'0%, zachodnie odpowiednio 14'1 proc. i 36'4 proc. i południowe 26'6 proc. i 21'6% Tym sposobem jedynie woj. zachodnie mają zapewnioną pomoc szpitalną w stopniu stosunkowo należyty, odpowiadającym liczebności mieszkańców, w innych pomoc ta jest wyraźnie

niedostateczna, nigdzie bowiem odsetek łóżek nie odpowiada ludności, wszędzie jest niższy.

Jeżeli porównamy następnie liczby, wskazujące ilość łóżek na 10 tys. mieszkańców, przekonamy się, że w Warszawie przypadnie 61'8 łóżek, w woj. centralnych (bez Warszawy) 13'0, we wschodnich 8'9, w zachodnich 47'0 i w południowych 17'9. Wynika stąd, że jedynie w Warszawie i poczęści w woj. zachodnich ludność ma zapewnić pomoc szpitalną w stopniu, odpowiadającym mniej więcej stosunkom zachodnio-europejskim, w pozostałych dzielnicach jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Zwłaszcza stosunki w woj. wschodnich przedstawiają się gorzej, aniżeli nawet na Litwie.

Nic dziwnego zatem, że śmiertelność u nas jest znacznie wyższa, aniżeli na zachodzie. Jeżeli pomimo to przyrost naturalny ludności w Polsce jest tak wysoki, zawdzięczać to należy nietylko rozpowszechnieniu szpitalnictwa, a więc i skutecznej walce z chorobami, ile wysokiej cyfrze dzieci. Ze spisu ludności wynika, że właśnie woj. wschodnie, posiadające stosunkowo najmniej szpitali, mają największy przyrost ludności. W wieku do 19 lat Polska ma 47'8 proc. całej ludności, Francja tylko 31'7 proc., Niemcy 36'2 proc. Anglia 37'0 proc. i t. d. To właśnie decyduje o naszej „młodości”, jako narodu.

Z. K.

Z toru M. T. Z.

Wyniki gonitw z dnia 8 października (niedziela).

Pomimo wycofania kilku naszych tyków, faworyci nasi zajęli jednak 12 płatnych miejsc, z czego 4 pierwszych.

Gonitwa I. z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Dyst. 4800 m. 1100 zł. Startowało 3 konie. Wycofano lcy Wind, 1) Gwido L. Jędrzejewskiego p. Jędrzejewski, 2) India. Tot. 8 zł.

Gonitwa II. (pocieszenia) dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dyst. 1800 m. 900 zł.

Startowało 5 koni. 1) Kodyma St. Zawadzkiego, j. Szyszko, 2) Kaskada, 3) Koheib-Semirie. Tot. zw. 25.50, francuski 13 i 17 zł.

Gonitwa III. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 900 m. 900 zł. Startowało 6 koni. Wycofano: Kropidło, Amarant, Bibi, Toffi, Flagranti i Karta. 1) Pandur st. Hrehorów z. Olejnik, 2) Alpara, 3) Thais.

Gonitwa IV. z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Dyst. 3200 m. 600 zł. Startowało 5 koni. Wycofano Barkarola. 1) Droga st. „Osek” chl. Sikorski, 2) Horyń, 3) Córa Beja. Tot. zw. 23, francuski 8 i 6.50 zł.

Gonitwa V. dla 3 l. og. i kl. arab. 1.600 m. 800 zł. Startowało 5 koni. Wycofano Lechistan. 1. Lelum St. „Arabian” i. Pryszko, 2. Elsisza, 3. Pucacz. Tot. zw. 8, francuski 6 i 6 zł.

Gonitwa VI. z płotami dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2.500 m. 700 zł. Startowało 4 konie. Wycofano: Gallovay, Herring, Parsifalka, Jota i Kometa. 1. Korsarz T. Kostkiewicz chl. Sikorski, 2. Ghicka, 3. Huragan III. Tot. zw. 18'50 francuski 7 i 6 zł.

Gonitwa VII. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1.600 m. 700 zł. Startowało 5 koni. Wycofano: Awangarda, Akwatinta, Kormoran, Lampart i Ibarwila. 1. Liverpool Grona Ofic. 19 p. ul. j. Balcer, 2. Floret, 3. Pamela. Tot. zw. 12'50 francuski 9 i 33 zł.

Z EKRANU.

Serce olbrzyma.

Realizator John Ford (produkcja Metro-Goldwyn - Mayer (kino „Casino”).

Choć w filmie jest to rzecz drugorzędna, warto i miło ujrzeć od czasu do czasu piękną kreację aktorską. I właśnie ten film mierzyć trzeba urokiem gry Wallace'a Beery. Mniejsza tu już o treść — i tak mało ciekawą. Ośrodkiem atrakcji artystycznej jest to, co potrafi ten duży, przemity człowiek uczynić, ile samym sobą wyrazić i unaocznnić.

bwl.

— Włamanie mieszkaniowe. Z mieszkania dr. Pawła Mazurka przy Drodze Wileckiej 20 nieznani złodzieje skradli po włamaniu się bieliznę i futro wartości około 1.200 zł.

R. Drzała poleca koldry, materace, przerabia koldry po 5 zł., materace po 7 zł. — Chorążczyzna I. 5, obok kina „Apollo”. 1654

TOREBKARZE W ARESZCIE

Wczoraj przytrzymano kilku torebkarzy: Jan Biały został osadzony w areszcie za kradzież torebki w ogrodzie Kościuszki, Stanisław Perus za wyrwanie teczki z pieniądźmi na ul. Głowackiego. Ponadto aresztowano Władysława Sodome, Bronisława Pacaka i Stefana Wygnasika, jako podejrzanych o wyrwanie torebek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

NOWE REKORDY WALASIEWICZÓWNY.

Katowice, 8 września. W biegu na 50 m. Walasiewiczówna wyrównała rekord światowy Czeskiej Merlikowej, osiągając 6.4 sek.

W biegu na 80 m. poprawiła swój własny rekord światowy 9.9 sek. o 0.1 sek.

W biegu na 1000 m. pobili Walasiewiczówna rekord światowy Angielki Lunn 3.04.8, osiągając czas 3.02.5.

ZWYCIĘSTWA POLSKICH TENNISISTÓW W MERANIE.

Rzym, 8 września. W międzynarodowym turnieju w Meranie w rozgrywkach pań pokonała Jędrzejowska Czeskę Deutsch 6:4, 6:0, oraz Francuzkę Henrotin 6:4, 6:4.

W grze pocieszenia zwyciężył Tłoczyński Menzla 6:3, 6:3.

SZCZEGÓŁY WALK NASZYCH TENNISISTÓW W MERANIE.

Międzynarodowy turniej tenisowy w Meranie, jak wiadomo, rozpoczął się w ubiegłą sobotę. Od razu pierwszego dnia na starcie stanęli wszyscy Polacy. Tłoczyński pokonał Niemca Wernera Menzla 6:1, 6:3. Hebda wyeliminował Włocha Cesura 5:7, 6:2, 6:2. Jędrzejowska odniosła zwycięstwo nad światną włoską tenisistką Riboli 10:8, 6:2. Witman spotkał się z Niemcem Haenschem, bijąc go 6:4, 6:2.

We wtorek dnia 3 października przeciwnikiem Hebdy był austriacki zawodnik Metaxa. Jak wiadomo, młody wiedeńczyk pokonał niespodziewanie w Warszawie Hebde. Tym razem jednak Hebda walczył o wiele lepiej i zwyciężył zdecydowanie 6:3, 6:3, nie będąc ani razu zagrożony poważnie przez wiedeńczyka.

Bardzo interesująca była walka Stefana z Tłoczyńskim. Polak grał świetnie i mimo przegranej 6:4, 2:6, 4:6, był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Do zwycięstwa dopomogły Stefaniemu większa rutyna oraz kilka fałszywych rozstrzygnięć sędziowskich. Warto przy okazji podkreślić, że sędziowie popełniają w Meranie o wiele więcej błędów, niż na innych turniejach tenisowych.

W następnych spotkaniach Witman odniósł zwycięstwo nad Włochem Taronim 5:7, 7:5, 7:5, ale przegrał z doskonałym tenisistą austriackim Mateką 2:6, 5:7. Hebda po dwóch zwycięstwach natknął się na świetnego Włocha Rado i przegrał 4:6, 4:6.

W turnieju pań o puchar Lenza, Jędrzejowska wygrała w drugiej rundzie z trzecią rakieta Niemiec Stuck, a następnie po wycofaniu się Adamoff przeszła do finału.

ZAWODY STRZELECKIE Z. O. R.

Wczoraj odbyły się zawody strzeleckie urządzone przez Zw. Ofic. Rez. Wyniki na odległ. 50 m. były następujące: Konkurencja Bz. szk. zespołowo: 1. AZS. Konkurencja pań: 1. ZOR. 2. KPW. Indywidualnie: 1. Rząca (A. O. Z. S.) 367 pkt. na 400 możliwych, 2. Pisarik (ZOR), 366 p., 3. por. Milewicz (KK), 359 p. Konkurencja Bz. szk. pań indywidualnie: 1. Struszyńska (ZOR) 250 na 300 możliwych, 2. Adłowa (ZOR) 248, 3. Millówna 224 p.

Konkurencja Bzd. 1. Bereźnicki (ZOR) 212 na 300 możliwych pkt.

O WEJŚCIE DO LIGI OKRĘGOWEJ.

W zawodach o wejście do Ligi Okręgowej uzyskano wczoraj następujące wyniki:

Ukraina - Drugi Sokół 3:1 (2:0)
Bramki dla Ukrainy: Migocki, Miklosz i Skrechota, dla Sokola z zamieszania bramkowego.

Biały Orzeł - Hasmonia 2:0 (0:0)
Bramki dla Białego Orła zdobył Schlarb.

Stanisławów, 8 października Rewern Resovia 4:1 (2:0).

Stryl, 8 października Pogoń-Ogusko 4:1 (2:0). Ognisko na 8 min. przed końcem zeszło z boiska.

Szanujecie zdrowie, czas i pieniądze, podróżując, wysyłając listy i wstawiając samoloty. Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-86 i biura podróży.

Cracovia—Pogoń 3:1 (2:1).

Kraków, 8 października Gra ostra i żywa wzbudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie, dowodem czego było 5000 widzów. W pierwszej połowie lekką przewagę mieli gospodarze, po przerwie gra wyrównana. Wszystkie cztery bramki były dziełem graczy Cracovii. Pierwszą zdobył Kisieliński w 20 minucie, drugą Malczyk w 31. Z kolei obrońca Cracovii Doniec podał piłkę tak nieszczęśliwie własnemu bramkarzowi, że potoczyła się ona do siatki przynosząc Pogoni honorowy punkt. Po przerwie ustalili wynik dnia Kubiński. Sędziował p. Warleszkiewicz z Łodzi.

RUCH - WISŁA 2:1 (1:0)

Katowice, 8 października. Ruch - Wisła 2:1 (1:0). Przyjazd Wisły wzbudził olbrzymie zainteresowanie, to też na boisku stawiło się ponad 8000 widzów. Gra była przez cały czas ciekawa i emocjonująca, siły naogół wyrównane. Bramki dla Ruchu zdobyli Löwy i Urban, który grał po raz pierwszy od czasu powrotu z Niemiec. Jedyną bramkę dla Wisły zdobył Otulowicz.

CZARNI WARSZAWIANKA 0:0.

Czarni nie wygrali tego spotkania jedynie dzięki niezaradnej grze swego

ataku, który podchodząc pod bramkę przeciwnika, tracił głowę i nie wykończył wielu pewnych sytuacji. Na wysokości zadania stanęła jedynie obrona. Mimo złej gry ataku Czarni utrzymali przewagę przez cały czas zawodów. Nie wykazali jej cyfrowo z powodu przesładowanego ich pechu. Większość strzałów odbijała się od poprzeczki, lub grzeźła w rękach bramkarza Warszawianki. Sędziował p. Seemen. Widzów mało.

L. K. S. - LEGJA 1:0 (1:0)

Łódź, 8 października. Zawody na ogół mało ciekawe, na niezbyt wysokim poziomie. Jedyną bramkę dnia zdobył przed pauzą Tadeusiewicz. Wy różnił się w ŁKS-ie Król, w Legii Martyna i Nawrot. Sędziował p. dr. Lustgarten.

ZGON STRIBLINGA.

Nowy Jork. Jeden z najlepszych bokserów świata Young Stribling, uległ śmiertelnemu wypadkowi samochodowemu, w stanie Georgia. Przewieziono go do szpitala, gdzie amputowano mu jedną nogę. Stribling po kilku dniach zmarł. Zmarły należał do czołowych bokserów świata w wadze ciężkiej. Karierę swoją na ringu rozpoczął w 17 roku życia. W przeciągu 12 lat stoczył przeszło 300 walk.

TAJEMNICA BORU.

I. Było jeszcze dobrze przed świtem, gdy stary Wojciech Groj wstał i szybko zaczął się ubierać. Z wieczora już przyładował torbę, wystrzyżł nóż i wygłancował lufy wiekowej flinty, że świeciły się jak lustro. Miał ciężkich podkutych butów, włożył tłuszczeniem wysmarowane chodaki a ściągnawszy je mocno, długi rzynek owiął dokoła kostek. Był gotów. Odsunął zapórę drzwi, gdy z ciemnej głębi izby doleciał strapiiony szep:

„Idziesz już... wnet wrócisz?” — Skrzypnęły drzwi zgrzytliwie — i znów cisza zapadła...

II. Przenikliwy chłód jesiennej górskiej nocy przejął go dreszczem. Czar na masę góry uzbębiona wierzchołkami sosn, odcinała się na tle grantowego skrzącego się nieba. Błada nieokreślona na poświata spływała na dolinę i postrzępiona we śnie wioska, a monotonny szum górskiego potoka zlewał się z beznamiętną ciszą...

Stary kłusownik bacznie rozejrzał się dokoła, odpędził energicznym szturchnięciem łaszczącego się i skomlałego radośnie psa, — przemknął jak cień przez podwórze i wazkiem przełściem między stodołą a stajnią wyszedł na dolinę. Tu znów przystanął, przebijając mroki badawczym wzrokiem i uspokojony ruszył naprzeciw w stronę góry.

Czuł się w swoim żywiole, rzeźki i krzepki, jakby nie dźwigał z górą sześciu krzyżyków na przygarbionych nieco barkach. Zwyczajny był nocnych wypraw, na których pół życia spędził, kłusownik z dziada pradziada — co sobie za honor poczytywał — a do lasu nie chodził jak tylko na grubą zwierzynę. Wiadomo, polowanie ryckerskie rzemiosło, a zwierzyna w lesie nieżyła. Sławny był z tych wycieczek stary Groj, w gminie szanowany pierwszy gospodarz; nie śmiali mu nic powiedzieć ani gajowi ani leśniczy nawet, bo przy robocie go nie widzieli. Chytry różnych przebiegłych sztuczek walczył, to i przyłapać się nie dał.

Choć ta i różnie mówiono... Podobno bywało, natknął się gajowy na Groja, akurat jak nie było trzeba — to wołał zająć mu z drogi, jakby nie

nie widział, bo Groj zadziorny był w lesie, jednakże każdemu prawo i jedna kula... Ale bywało, że i Groj był pod wozem. Bo raubszycowi nie sztuka zwierzynę ubić, — ale chybko wypatroszyć i do domu znieść, gdy gajowi szpiegują na dolinie a lornetami przypatrują. Nie tak to łatwo kłusownikowi mięsem obladowanemu po górach i jałach kluczyć. Krzepę musi mieć i w nogach być prędki... Zdarzyło się Grojowi ubić osiemnastaka na rykowisku, a potem wypadło trzy dni się przemykać, drogi nakładać i w lodowatym poboku po pas siedzieć w gąszczu przybrzeżnym, przed obławą się kryjąc. Wrócił wychudzony, umęczony srodze i bez mięsa — bo to i sił nie miał go nieść i psuć się zaczynało. Hej! — różnie się pleło...

Słyszał, w ostatnią niedzielę, jak gajowy opowiadał, że na rozkładzie jest osiemnastak, duża sztuka — a „panowie” co przyjdą, królewskie będą mieli polowanie... Zatrzymał się nagle pod stokiem góry... Cisza doliny fargnęła basowy, ochryply ryk — przechodzący stopniowo w żałosliwe — urywane — stęknienia... Chwila ciszy, — a gdzieś z dali doleciał jakby odzew — jęklivy poryw bratni, odprawującego gody jelenia... Groj słuchał nieporuszony — w niemym zachwycie. Rykowisko było niedaleko. Owładnęło nim podniecenie i poczuł dziwne ściskanie w dołku. Krew w nim grała, odezwały się drapieżne instynkty pierwotnego człowieka w pogoni za zdobyczą...

„Jezusie! Żeby go ino rozłożyć od razu! Osiemnastaka dostać!”

Nie mógł się powstrzymać i zachichotał złośliwie na myśl o „królewskim polowaniu panów!” Wyciągnął strzelbę z pod kurtki, sprawdził czy kapsle się nie obsumęły i ostrożnie, skradając się elastycznym krokiem zaczął podchodzenie. Wyostrzone zmysły i napięte jak cięciwa nerwy, niby wrażliwa antena, notowały najdalsze szmery i nieuchwytnie odgłosy tajemniczego życia karpackiego boru. Znał to życie, jak swoje, — nie było między nim a naturą, wśród której żył, tej załpory, którą stworzyła cywilizacja. Jednym susem przesadził wazki jar

spadającego gdzieś z gór strumyka i przystanął zadyszany... Tupot i trzask łamanych gałęzi zmał ciszę... Strażnicy! Nieopisany paniczny strach poraził Groja... Cisza znowu zapadła. Groj już opanowany, oblał się rumieńcem wstydu.

„A niech cie jasności, — kłął sam siebie — ot, zwyczajnie na starość chłop głupieje... rogacza tropi a widzi mu się gajowy”.

Zaczynało szarzeć. Schylony, stając jak kot, podchodził do rykowiska. Uderzyła nozdrza charakterystyczny woń gnoju... Jeszcze kilka kroków... Skulony przyklął za grubą sosną wstrzymując oddech w piersi...

W niedużym zagłębieniu dreptał niepokojnie, ryjąc i tratując podściółkę z liści i obłamanych gałązek — wspaniały rogacz... Szlachetny łeb ukoronowany rozłożystymi rogami zdarł do góry... Z gardzieli wydarł się przejmujący — tęskny ryk prawiecznego instynktu...

Osiemnastak? — Krew była Grojowi w skroniach... Drżał ze wzruszenia, oblały potem kroplistym. Dzika, szalona radość dawała go — a serce podchodziło do gardła... Zbliżył się powoli...

Grom strzału rozdarł świętokradcozo dostojną ciszę boru, budząc groźnego władce — Światyboraa...

III. Wieczór się zbliżał. Jeszcze chwilę słońce toczyło się granią i on dło za góry. Sine mgły zasnuwały powoli w dolinę a dymy ścieliły się po ścierniskach.

Grojowa ogarniał niepokój. Coraz wychodziła za stodołę, wypatrując nęcza.

„Musz gdzieś kłuje i drogi nakłada, bo gajowi ostro tera śpie...” — uspokajał ją syn, który wrócił z wieczora ze zrebu — „na rano będzie”.

Z ciężkiem sercem ułożyła się do snu. Nie zmrznięła oka całą noc, a wraz zdawało się jej, że słyszy kroki na obejściu... Zrywała się do okna... Naprawdę. Długa była ta noc nieprzespana. Rano już i syn się zaniepokoił, ale sprzeciwił się matce, która chciała uwiadomić sąsiadów.

„Ale zaś! Doniosłoby się leśniczemu; zaczekamy do zachodu”.

I znowu dzień minął w męce dla Grojowej. Miejsca sobie znaleźć nie mogła i tylko wkoło domu błądziła, aż się sąsiedzi dziwili. „Wojciecha wypatruję, — do lasu posłał na jagody i nie wraca” — odpowiadała. Noc zapadła. — „Groj nie wrócił. Strapieni byli, matka i syn — bo jakże to, iść ze sąsiadami, wójem i leśniczym na szukanie znacznego gospodarza co się w boru stracił jagody zbierając i — nie dał Boże nieszczęścia — na kłusownictwie go przychwycić... Ano, nie był wyboru.

W godzinę, cała wieś jak jeden mąż zgajowymi i leśniczym, w blasku pochodni ruszyła na poszukiwanie. Nie samowity był to widok, korowód światła wśród nocy — węzeł się ciągnący przez dolinę i pnącego tyralę na górę... Krok za krokiem, przeszedł kiwano skrupulatnie każdy krzak; go dziny miały... Pochodnie błyskały coraz wyżej... — gdy nagle rozbrzmiał donośny krzyk i jedna z pochodni za trzepotała gwałtownie. Za chwilę już kręgiem światła otoczono małą kotłinkę... Zmartwieli ze zgrozy...

Na brzegu kotłiny leżał olbrzymi rogacz z rozprutym brzuchem... Obok na wznak trup Groja. Skurcz piekielnej radości wykrzywił mu twarz, że szczyty zęby, jakby w strasznym zastygłym rechocie... Prawa ręka ścisnęła nóż — a lewa owinięta jelitami zdawała się jeszcze w pośmiertnym wysiłku rwać jelenie trzewia...

W zamartej ciszy tańczyły krwawe błyski pochodni... A gdzieś z dali pogłos przyniósł jęklivy poryk odprawującego gody jelenia... B. A. B.

Na giełdzie artystów filmowych.

Czasy kryzysu gospodarczego i bezrobocia stały się klęską zwłaszcza dla zawodowców artystycznych. Wśród rzeszy głodnych, oczekujących naprosto lepszej koniunktury, jedną z najmniejszych grup stanowią artyści filmowi, którzy cierpią brak chleba nie tylko z powodu ogólnego zastój, ale także przeżywają swój własny odrębny kryzys, związany z rozwojem techniki filmowej.

Momentem przełomowym było dla nich wprowadzenie filmu dźwiękowego. Do filmów niemych angażowano niegdyś całe falangi statystów. Jeszcze przed pięciu laty zwolowano czasami z dnia na dzień czterysta do pięciuset ludzi, potrzebnych do „nakręcania” filmu. Natomiast filmy dźwiękowe, „nakręcane” obecnie, ograniczają się przeważnie do niewielkiej liczby uczestników. Zwłaszcza w Wiedniu, odczytanie operetek, tworzy się najczęściej filmy operetkowe, wymagające udziału zaledwie kilku artystów do głównych ról i kilku lub kilkunastu statystów — w sumie 10 do 20 osób.

Skutkiem tego Wiedeń, który w produkcji filmowej odgrywał dawniej dość znaczną rolę, stał się środowiskiem katastrofalnego bezrobocia artystów filmowych posiadających już pewną rutynę i oczekujących od dłuższego czasu na engagement. Istnieje w Wiedniu specjalna giełda, pewna kawiarnia przy Margaretenstrasse, w której gromadzą się setki tych wykończonych, rekrutujących się z rozmaitych sfer społecznych, gdzie zawierano bywają — co prawda bardzo rzadko — transakcje pomiędzy pracodawcami a poszukującymi pracy. Poczciwy właściciel kawiarni udziela bezrobotnym kredytu, zapisując ich rachunki w księdze wiecznych dłużników... W dniu, w którym ta księga zostanie zniszczona, stanie się Wiedeń wielką metropolią filmową...

Na razie moment ten leży w dalekiej przyszłości. Na łbie bezrobotnych prowadzonej przez sekretarza związku artystów filmowych, figurują nawet setki nazwisk znanych gwiazd pośród tysięcy skromnych statystów. Procent zatrudnionych na parę godzin pracy po miesiącach wyczekiwania, jest znikomo mały. „Dziś nie, ale może jutro” — odpowiada prawie wszystkim pośrednik, któremu tak rzadko zdarza się pośredniczyć. Sytuacja pogarsza się jeszcze wskutek bezrobocia na rynku teatralnym, skąd wielu pozbawionych pracy artystów usiłuje się do filmu. Szanse ich nie są wcale lepsze, mimo że są to ludzie umiejący mówić, śpiewać i ruszać się na scenie, a zatem stanowią element przez reżyserów filmowych poszukiwany.

Wiedeńska produkcja dźwiękowo-filmowa jest bardzo niewielka. Miał niegdyś Wiedeń swoją wysoką koniunkturę, ale było to jeszcze w czasie rozkwitu filmu niemego, w latach 1921—1923. Istniało tam wtedy dwudziestu kilku producentów filmowych, budowano jedno atelier po drugim i Wiedeń był na drodze do stania się jedną ze stolic przemyślności filmowej. Wraz z wydaniami ustawy, ograniczającej produkcję filmową, rozpoczął się upadek poczem nastąpiły czasy stagnacji.

Mimo tak niepomysłnej sytuacji na rynku filmowym liczba kandydatów na artystów wcale się nie zmniejsza. Każdy niemal, kto stracił pracę w innym zawodzie, ma nadzieję dostać się do filmu i udaje się na giełdę na Margaretenstrasse. Spotyka się tam byłych oficerów, zbankrutowanych rentierów, zredukowanych urzędników, królowa piękności, bezrobotnych fortancerów, nauczycieli jazdy na nartach, studen-

tów i zasłyszanych wice, którzy zwracają się o wysokim wykształceniu, z najlepszych kół towarzyskich, którzy są szczególnie, jeżeli uda im się zarobić 15 do 25 szylingów za 12 godzin pracy. Czekają na to całe tygodnie i miesiące, cierpliwie wysłuchując codziennie beznadziejnych słów: „Dziś nie, ale może jutro...”

(— x —)

Wielka akademja ku czci St. Batorego w Warszawie.

W niedzielę, dnia 15-go października r.b., o godzinie 17-ej na pl. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, w obecności przedstawicieli Rządu i państw zgranicznych odbędzie się wielka akademja uczczenia 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego. Komitet obchodu zwraca się z apelem do dyrekcji szkół i organizacji o przysyłanie pocztów sztandarowych na akademję. W obchodzie wezmą udział orkiestry wojskowe i cywilne, chór oraz zespół artystów, który odegra kilka scen ze sztuki Goetla p. t.: „Stefan Batory”. Plac na którym będzie wystawiony orzeł 12-to metrowej wysokości

W październiku roku 1883 odkrył po długich badaniach i doświadczeniach dr. Robert Koch bakcyli cholery. W roku 1817 cholera rozpoczęła swój pochod pandemiczny przez cały świat, wyszedłszy z Indji. Bakcyl

i mapa Polski z godłami ziem, wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej za czasów Batorego — będzie rzeźbiście iluminowany. Starania Komitetu idą w kierunku zgromadzenia na akademji jak największej ilości mieszkańców stolicy i prowincji i tem samem zmanifestowania naszego kultu dla przeszłości. W tym celu ustanowioną niską cenę biletów 30 groszy, a dochód przeznaczony będzie na budowę pomnika Batorego w Warszawie. Bliższych informacji o obchodzie udziela Sekcja Prasowa Komitetu, ul. Wspólna 3, m. 4, tel. 9-01-83

Ważne informacje dla dyrektorów szkół i inspektorów szkolnych.

Kuratorjum szkolne lwowskie wydało następujące zarządzenie: W sprawach ważniejszych mogą pp. dyrektorzy i inspektorzy szkolni porozumiewać się w Kuratorjum z właściwymi pp. wizytatorami w ciągu pierwszych 7 dni każdego miesiąca t. j. w tym czasie, kiedy pp. wizytatorzy nie wyjeżdżają na wizytację. O zamierzonym przyjeździe należy zawiadomić na kil-

ka dni naprzód właściwego wizytatora.

W sprawach ważnych, a nie cierpiących zwłoki, wymagających bezpośredniego omówienia w Kuratorjum, mogą p. dyrektorzy i inspektorzy szkolni zgłaszać się również w ciągu dalszych 23 dni każdego miesiąca u właściwych naczelników wydziałów Kuratorjum za uprzednim zgłoszeniem na kilka dni naprzód

Program radiowy.

Poniedziałek, 10 października

Lwów, (381) Godz 7: Trans z Warszawy. Audycja poranna 7:55—11:30: Przerwa. 11:30: Trans. z Warszawy. Codzienny przegląd prasy polskiej. 11:40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11:45: Komunikaty, repertuar teatrów lwowskich i płyty. 11:57: Transmisja z Warszawy: Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Utwory fortepianowe w wyk. I. J. Paderewskiego (płyty). 12:30: Dziennik południowy i kom. meteor. 12:35: Muzyka z płyt. 13—15:30: Przerwa. 15:30: Komunikat gospodarczy. 15:40: Lwowska Giełda Zbożowa. 15:45: Lwowski Kącik L. O. P. P. 15:55: Trans. z Warszawy. Orkiestra mandolinistów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Stefana Radziejewskiego. 16:40: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. Lucien Roquigny. 16:55: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry teatru „Cyganeria” pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Konrada Tom (wesołe piosenki i recytacje), przy fortepianie p. Karol Gimpel. 17:50: „Z milczącego domu” — wygl. p. Konstancja Hoinacka. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu: „Zagadnienia gosp.”: „Ewolucja budżetu państwowego” — wygl. p. K. Sołkowski. 18:20: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny. Sonaty Edwarda Griega w wyk. Zofii Rabcewiczowej (fortepian) i Józefa Ozimińskiego (skrzypce). 19:05: Rozmaitości. 19:25: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna z cyklu: „Wielcy twórcy i wielkie gwiazdy śpiewające ubiegłego stulecia” (Beethoven i Chopin, Henrietta Sonntag) — wygl. p. Władysław Fabry. 19:40: Odczytanie programu na dzień następny. 19:45: Dziennik wieczorny. 19:55: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. „Manewry jesienne” — operetka w 3-ach aktach E. Kalmana w radiu i reżyserji Michałny Makowieckiej. W przerwie: Felieton: „Cztery typy męskie” — wygl. p. Rita Rey. 22: Wiadomości sportowe. 22:10: Muzyka taneczna. 23: Komunikaty. 23:05—23:30: Utwory z płyt gramofonowych.

Wtorek, 10 października

Lwów, Godz 7—7:55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna 7:55—11:30: Przerwa 11:30: Codzienny przegląd prasy polskiej.

11:40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11:45: Trans. z Warszawy. Komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej dla Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy. 11:50: Komunikaty i repertuar teatrów lwowskich. 11:57: Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry jazzowej Wiesława Wilkosa. 12:30: Dziennik południowy i wiadom. meteor. 12:35: Dalszy ciąg muzyki lekkiej. 13—15:30: Przerwa. 15:30: Komunikat gospodarczy. 15:40: Koncert kameralny (Beethoven — płyty). 16:25: Trans. z Warszawy. Skrzynka P. K. O. 16:40: „Listy i programy” — omów. dyr. programowy P. R., p. J. S. Petry. 16:55: Trans. z Warszawy. „Cykl arcydzieł muzycznych (od XVI—XX wieku). Koncert symfoniczny, poprzedzony spjowem wstępnym Mateusza Glińskiego. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Mateusza Glińskiego, Emma Szabrawska (śpiew) i Jan Dworakowski (skrzypce). 17:50: Komunikat turystyczny Lw. Dyr. Kolejowej. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt (z cyklu wykładów o sztuce nowoczesnej) „Malarstwo krajobrazowe jako objaw budzący się naturalizm”. — wygl. dr. J. Puciata—Pawłowska. 18:20: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Stanisława Szpalskiego. 19:05: ??? Trzy pytania, w opr. Mariusza Nowiny. 19:15: Rozmaitości. 19:25: Trans. z Warszawy. Felieton aktualny. 19:40: Odczytanie programu na dzień następny. 19:45: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 19:55: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Irena Downar — Zapolska (sopran). W przerwie trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Dysputa w pułczy” — fragment z pow. Bernarda Shaw’a: „Przygody czarnej dziewczyny”. — Dalszy ciąg koncertu. 22: Wiadomości sportowe. 22:10: Muzyka taneczna. 23: Komunikaty. 23:05—23:30: Najpiękniejsze utwory z płyt gramofonowych.

TANIO I NA KREDYT TANIO I NA KREDYT
UBRANIA, RAGLANY, FUTRA, MUNDURKI STUDENCKIE
i t. p. z własnych i powierzonych materiałów wykonuje do miary szybko i solidnie
znana **Wytwórnia Ubiórów Męskich**
J. M. Karoliński Lwów, Rutowskiego 7
(naprzeciw Katedry).

RUCH TELEFONICZNY W POLSCE.

Z ogólnej liczby 36.459 tys. rozmów telefonicznych, przeprowadzonych w 12 większych miastach Polski w ciągu lipca r. b. 17.660 tys. rozmów przypada na Warszawę, 4.567 tys. na Łódź, 3.998 tys. na Włocławek, 3.094 tys. na Kraków, 1.702 tys. na Wilno, reszta na Katowice, Poznań, Gdynię, Bydgoszcz, Białystok, Toruń i Królewską Hutę.

50-ta rocznica odkrycia bakcyli cholery.

cholery z t. zw. komabakcyl czyli bakcyl przecinkowy zaczął grasować wszędzie, siejąc zarodki śmierci i paniczny strach wśród mas ludności bezradnej i bezbronnej, gdyż żadne środki zaradcze nie pomagały, a przyczyna i źródło choroby nie było znane.

W tych latach, gdy właściwy sprawca cholery i jej zarazek, bakcyl przecinkowy, nie był jeszcze odkryty, broniono się przed pochodem epidemji w sposób tyleż naiwny, co bezsensowny: tworzone kordony wojskowe między poszczególnymi prowincjami, czy powiatami, palono siarkę, sądząc, że dym jej oczyści powietrze z zarazków, itd. Wszystko naprosto; cholera w latach 1817—18 zebrała obfite żniwo nie tylko w Azji, lecz i w Europie.

Dopiero w r. 1883 dr. Robert Koch, odkrywca górnieszy lasecznika grzyźliwy, po dokonaniu sekcji zwłok zmarłych na cholere w Kalkucie oraz po dokonaniu szeregu doświadczeń na zwierzętach, stwierdził obecność i działalność chorobową bakcyli cholerycznego, wyosobnił go i określił metodę leczenia oraz zapobiegania epidemicznemu szerzeniu się zarazy przez profilaktyczne szczepienie.

W ten sposób zdobyła ludzkość broń w walce z wrogiem niewidzialnym, który wkradał się podstępnie do osiedli ludzkich, niosąc ze sobą śmierć w strasznych męczarniach. Gdy lat temu kilka wybuchła epidemia cholery w Iraku, udało się szybko ograniczyć na samym początku jej postępy oraz zlikwidować niebezpieczeństwo przez zastosowanie szczepień ochronnych oraz za rządzeń sanitarnych. Jeżeli dzisiaj wiadomość o zachorowaniach natury cholerycznej nie budzi już w żadnym kraju o takim takim poziomie kultury i cywilizacji strachu panicznego, zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie zdobyciom wiedzy medycznej i odkrywaniu Roberta Kocha

M.

OGŁOSZENIA

NAUKA — WYCHOWANIE

MASZYNY DO SZYCIA

nowe i używane, wszelkie części i dodatki, naprawa maszyn po cenach najniższych — poleca J. Komara, Lwów, Wałowa 11. 1792

MIESZKANIA

3-POKOJOWE MIESZKANIE

fazienka, elektryczność, gaz, i. lub II. piętro w śródmieściu, poszukiwane od 1-go października. Łaskawe zgłoszenia bezpośrednio do Administracji „Solidny” 1651

ROZNE

BIURO

przepisywania na maszynach wykonuje starannie i terminowo Ceny najniższe. — Houzvicowa, Potockiego 47. 1681

DZISIAJ DARMO

cenne i miłe niespodzianki dostaje KAŻDY kupujący w perfumerji S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7, lub w filji Kopernika 15 a.